

JÓNASZ Józefów



NR 11 (25) GRUDZIEŃ 2012 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ



SZKAPLERZ SZATA MARYI ■ 6

PYTAKI GRA DLA CAŁEJ RODZINY ■ 10

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO ■ 4

Św. Mikołaj

– patron daru człowiekowi dla człowieka.



Wiadomo, że podarki najbardziej kochają dzieci, dlatego Święty Mikołaj jest przede wszystkim ich patronem i świętym najbardziej przez nie ukochanym. Źródła mówią, że urodził się w mieście Patara, ale nie wiadomo dokładnie kiedy. Na początku IV wieku został biskupem Miry, miasta, które dziś leży w Turcji.

Już w połowie IV stulecia cesarz Justynian zbudował w Konstantynopolu świątynię ku jego czci. Kościół w Mirze, w którym go pochowano, szybko stał się celem pielgrzymek. W 1087 r. włoscy kupcy i piraci, chroniąc relikwie swego patrona przed muzułmanami, wykradli je i wywieźli do Bari w Apulii, gdzie Mikołaj stał się patronem miasta. Do dzisiaj, co drugie dziecko w tej okolicy Włoch dostaje imię Nicola lub Nicoletta.

Od czasu, gdy święty stąpał po ziemi, minęło siedemnaście stuleci. Miasto, gdzie żył, nie nazywa się już Mira, lecz Demre (lub Kale). Jest tam co prawda świątynia rzymskokatolicka, stojąca w tym samym miejscu, co pierwszy kościół zbudowany ku czci Mikołaja, ale dla miejscowych nie ma to już znaczenia, bo tereny dawnego cesarstwa rzymskiego należą dziś do Turcji, w której dominującą religią jest Islam. Bardzo wcześnie otoczono naszego świętego żywym kultem. Są ślady tej czci w Mirze i Konstantynopolu już w VI stuleciu. Stamtąd rozeszła się ona po całym chrześcijańskim świecie.

Mikołaj pragnął nade wszystko, by ludzie byli szczęśliwi. Przez całe życie pomagał biednym, a czynił to w sposób tak dyskretny, że nikt z obdarowanych nie domyślał się nawet, skąd pochodzą rzeczy znajdujące pod drzwiami lub wpadające przez okno. I choć w zamian dobroczyńca nie oczekiwał nawet dobrego słowa, wieść o jego szlachetnych uczynkach rozeszła się po świecie. Rozgłos i powodzenie zapewniły jej takie legendarne wątki, jak historia trzech niesprawiedliwie uwięzionych oficerów uwolnionych za wstawiennictwem Mikołaja; opowieść o trzech ubogich pannach wydanych za mąż dzięki posagom, których święty dyskretnie dostarczył; opowieść o trzech młodzińcach uratowanych przez niego od wyroku śmierci; o żeglarzach wybawionych z katastrofy morskiej. Wkrótce duchowny został biskupem, a gdy dopełniły się dni jego ziemskiego życia – świętym.

Narodzenie Pańskie AD 2012

„Witaj, Dzieciąteczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie,
Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy”.

Umiłowani Parafianie, Mieszkańcy Józefowa

Wiara jest wielką łaską, daną nam od Miłującego Boga. To ona właśnie sprawia, że kolejny raz podążymy myślami ku betlejemskiej grotcie, gdzie ponad dwa tysiące lat temu przyszedł na świat chłopiec, któremu nadano imię Jezus. To dzięki głębokiej wierze, przekazanej nam przez kolejne pokolenia chrześcijan, dostrzegamy w tym maleńkim Dzieciątku Syna Bożego, który „z Ojca jest zrodzony, przed wszystkimi wiekami”; dostrzegamy Zbawiciela całej ludzkości.

Pragniemy zatem życzyć Wszystkim Parafianom, aby doświadczyli głębokiego wzrostu wiary. Niech ona pomaga dostrzegać nadprzyrodzony wymiar ziemskiej rzeczywistości. Niech pomaga przekraczać horyzonty codzienności, niech pomaga czerpać ze Źródła Mądrości Odwiecznej.

Wraz z wiarą niech wzrasta nadzieja, która pomnaża siłę wewnętrzną, daje odwagę do śmiałego patrzenia w przyszłość i pokonywania nawet największych trudności.

I niech umacnia się również w sercach miłość, ku Bogu i ku drugiemu człowiekowi. Ku Bogu przez wytrwałą modlitwę i zastuchanie w Słowo Najwyższego. Ku drugiemu człowiekowi poprzez codzienną życzliwość, troskę i ofiarną, serdeczną pomoc.

Z modlitwą

Duszpasterze
Parafii MB Częstochowskiej w Józefowie

Spis treści

Błogosławiony Pier Giorgio Frassati	3
Uroczystość Narodzenia Pańskiego	4
Brama	5
Szkaplerz – szata Maryi	6
Spod chóru na ołtarz.....	7
YOUCAT	8
Schemat jest prosty	8
Szopka na końcu świata, czyli Peruwiańskie Betlejem	9
Pytaki Gra dla całej rodziny	10
Kompendium konserwatysty	11
Betlejemskie światło pokoju	12
Zapraszamy na zimowisko!	12
Kronika Parafii	13
Dla dzieci	14

ŚWIĘCI DOMINIKAŃSCY

ZWYCZAJNY – NIEZWYCZAJNY

Wielu z nas wyobraża sobie świętych jako postaci oderwane od życia, których naśladowanie nie jest możliwe przez przeciętnego śmiertelnika. Bł. Piotr Jerzy (Pier Giorgio) Frassati to młody Włoch, który swoim życiem udowadnia nam, że dążenie do świętości może być czymś zupełnie naturalnym. W dniu jego beatyfikacji, 20 V 1990 r. Jan Paweł II powiedział: „Pier Giorgio daje nam przykład, że szczęśliwe jest życie w duchu Chrystusa, w duchu Błogosławieństw, i że tylko ten, kto staje się „człowiekiem Błogosławieństw”, umie darzyć braci miłością i pokojem. Zaświadcza, że świętość jest dostępna dla wszystkich.” Urodził się w Turynie 6 IV 1901 r. Jego rodzice byli ludźmi bardzo zamożnymi – ojciec Alfredo Frassati był założycielem i właścicielem dziennika „La Stampa”, później natomiast mianowany został senatorem Królestwa Włoch i ambasadorem Italii w Berlinie. Z wyboru był liberałem i antyklerykałem. Matka Piera – Adelaide, była malarką. Jej obrazy prezentowano na wielu wystawach. Pier Giorgio miał młodszą o półtora roku siostrę Lucianę, która zawsze była jego najlepszą przyjaciółką. W 1925 r. Luciana poślubiła polskiego dyplomata Jana Gawrońskiego.

Rodzice kochali swoje dzieci, jednak nie rozumieli ich. Zwłaszcza syn był dla nich zagadką, której nie rozwiązali do końca jego życia. Nie znali go po prostu i nie rozumieli jego głębokich pragnień. Dlatego traktowany był niekiedy jak dziecko nieudane, które nie spełnia pokładanych w nim nadziei. A jednak senator Frassati tak zwierzył się kiedyś jednemu ze swoich podwładnych: „On mnie onieśmiela, jakbym stał wobec kogoś starszego od siebie.” Innemu zaś wyznał: „Jedyną osobą, która ma nade mną władzę, jest mój syn.”

Piotr nie miał wybitnych uzdolnień, ale był pracowity i obowiązkowy. Po zdaniu matury w 1918 r. zapisał się na Wydział Mechaniczny Politechniki w Turynie i studia kontynuował bez większych trudności. Nadto dużo czytał i to literatury poważnej. Jego marzeniem była praca wśród robotników. Od wczesnej młodości był nie tylko wspaniałym kolegą, za którym przepadało towarzystwo rówieśników, ale i wypróbowanym przyjacielem biedaków. Widząc nędzę dzielnic robotniczych Turynu, aktywnie przeciw niej działał. Odwiedzał chorych, kwestował na ulicach na rzecz potrzebujących, rozdawał wszystkie swoje oszczędności, a nawet własną garderobę. Korzystał z wpływów, aby załatwić pracę bezrobotnym. Organizował manifestacje, aby przeciwstawić się faszystowskiej wizji państwa totalitarnego. Wiele osób dziwiło się, że ten przystojny chłopiec z bogatej rodziny zajmuje się taką działalnością, on zaś odpowiadał im: „Jezus przychodzi do mnie w Komunii św. każdego dnia, a ja odwdzięczam Mu się za to w dostępny mi, skromny sposób, odwiedzając Jego biedaków.”

Od młodzięcych lat Giorgio należał do różnych stowarzyszeń. Był członkiem Apostolstwa Modlitwy, mając siedemnaście lat zapisał się do Konferencji św. Wincentego a Paulo. Praca w niej polegała właśnie na systematycznej pomocy najuboższym. Frassati czytając pisma św. Katarzyny Sieneńskiej i św. Tomasza z Akwinu, a także przyjaźniąc się z dominikaninem o. Filipem Robottim, odkrył bogactwo duchowości dominikańskiej. Zafascynowany życiorysem św. Dominika 28 V 1922 r. wstąpił do świeckiego, III Zakonu Św. Dominika. Ojciec Desidero wspomina: „Uderzała mnie godność, powaga i pobożność tego wysokiego, silnego, pięknego człowieka...” W liście do kolegi Pier Giorgio napisał: „Mam nadzieję, że i Ty zapiszesz się do tego zakonu i...będziemy związani węzłem braterstwa, będziemy mieli tego samego ojca duchowego – św. Dominika”. W życiu Piotra Jerzego w sposób szczególnie zaznaczały się cztery punkty, w których można streścić duchowość dominikańską: życie wspólne, liturgia i modlitwa (kontemplacja), studium prawdy, apostołstwo.

Piotra Jerzego nazywano człowiekiem modlitwy. Był osobą żywiołową i radosną, ale kiedy była potrzeba potrafił w jednej chwili wyciszyć się i zatopić w modlitwie. Codziennie, jako tercjarz dominikański, odmawiał oficjum. Często kiedy po całym dniu „wyprawy” górskiej (wyprawy górskie

DOK. NA STR. 4 ▶

Błogosławiony Pier Giorgio Frassati



DOK. ZE STR. 3 ►

były jego pasją) wszyscy zasypiali kamiennym snem, Frassati jeszcze się modlił, odmawiał swoją część różańca (należał do Koła Różańcowego). W centrum pobożności Frassatiego była codzienna Eucharystia: „Wiele razy – opowiada jego nauczyciel Antonio Fossati – brałem udział w wycieczkach górskich z Jerzym. Podczas każdej wycieczki zdumiewał nas wszystkich swoją fizyczną i moralną siłą, bo koniecznie chciał dojść do zamierzonego celu na czczo, aby móc przystąpić do Komunii św.”

To owocne i obiecujące młode życie przerwała niespodziewanie śmierć. Chorował krótko, tylko 6 dni. Nie chciał nikomu robić kłopotu swoją osobą. Spóźniona diagnoza lekarska odkryła chorobę Heinego – Medina. Niestety nie było już ratunku. Odszedł 4 VII 1925 r. Szczególnie ostatnie dni pokazały jak bardzo był opanowany, pobożny i świadomy

obecności Boga. Jak bardzo potrafił cierpieć w milczeniu. Jego siostra w książce poświęconej jego drodze do świętości napisała: „Nie rozumieliśmy, nie zauważyliśmy, jak wspaniałym człowiekiem był mój brat.”

Dzień pogrzebu niezwyklego młodzieńca zgromadził na ulicach Turynu olbrzymie rzesze ludzi: kolegów przyjaciół, biedaków, polityków. Dopiero wtedy zdziwiona rodzina dowiedziała się, kim był naprawdę. Wspaniały towarzysz i kolega, oddany syn Kościoła, człowiek wielkiego serca, po którym płakali biedacy Turynu jak po stracie najbliższej osoby. Ojciec święty Jan Paweł II określił wyniesionego na ołtarze Piotra Jerzego Frassatiego: „nadzwyczajna zwyczajność” i „człowiek ośmiu błogosławieństw”. Był młodzieńcem, który przekuł bogactwo młodości w świętość.

■ SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa święto to nosiło różne nazwy.

Pierwszą z nich, jaką spotykamy w najstarszych księgach liturgicznych, jest *Dzień narodzin naszego Pana Jezusa Chrystusa*.

Później z kolei używano określenia *Narodzenie Pańskie*, a w liturgii wschodniej postługiwano się

znacznie dłuższą nazwą *Narodzenie Jezusa Chrystusa według ciała i Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa*, co miało na celu podkreślenie realizmu Wcielenia.

Jednym z problemów jest ustalenie daty świętowania Narodzenia Pańskiego na dzień 25 grudnia. Przez pierwsze dwa wieki nie było obchodzone święto Narodzenia Pańskiego i nie wiemy co było motywem wprowadzenia tego święta. Pierwszy dokument, który wprost wspomina o obchodzeniu tego święta – „*Chronograf Filokalusa*” (znajdujący się w bibliotece watykańskiej), pochodzący z połowy IV wieku, informuje nas, że wówczas święto już obowiązywało. Jako jeden z motywów ustanowienia nowego święta podaje się oddolne pragnienie ludu świętowania narodzin Boga. Skoro bowiem w Rzymie istniała tradycja obchodzenia dnia swoich własnych narodzin, to dlaczego nie obchodzić pamiętki narodzenia najważniejszego człowieka, a jednocześnie i Boga. Kolejna teoria mówi o chęci zastąpienia pogańskiego święta rzymskiego („Narodziny słońca niezwyčajonego”). Kultura religijna pogan wiązała swoje święto z przesileniem kosmicznym, skracaniem nocy. Takie ujęcie korespondowało z misją Chrystusa, która polegała na rozpraszaniu ciemności zła, a także zapobieganiu włączaniu się chrześcijan w pogański kult słońca, bardzo mocno rozpowszechniony w Cesarstwie Rzymskim. Wskazywano przy tym na wiarę w Stworzyciela i Zbawiciela jako prawdziwą Światłość, dającą życie.

Starożytni uważali że poczęcie Jezusa Chrystusa nastąpiło 25 marca (sądziłi oni, że poczęcie i odkupienie dokonało się w ten jeden dzień), aby więc zachować 9 miesięczny okres oczekiwania na narodzenie człowieka, narodzenie wypada 25 grudnia. Można również sądzić, iż wprowadzenie takiej uroczystości, to próba adaptacji kalendarza żydowskiego. W połowie grudnia wypada ważne święto żydowskie – Hanukka (święto światła na pamiętkę zwycięstwa Machabeusz). Juda Machabeusz odnowił kult w zniszczonej świątyni, a przecież Chrystus jest tym który odnawia kult, oczyszcza świątynię.

Początkowo Narodzenie Pańskie miało głównie charakter wspomnieniowy, historyczny. Ojcowie

Kościola zaczęli jednak zwracać uwagę na fakt, iż dzień narodzin Jezusa Chrystusa jest misterium światła, które domaga się odejścia od uczynków ciemności i postępowania w światłości. Teksty liturgiczne Mszy św., nasycone są tajemnicą wcielenia i zbawienia. Mistyka średniowiecza widziała w tych modlitwach narodzenie się Logosu – odwiecznego Słowa z Boga Ojca, a także narodzenie się Syna z Dziewicy i narodzenie się Boga w sercach wierzących. Teksty modlitw przeznaczonych na tę uroczystość podkreślają też motyw światła – narodzenie Chrystusa jako odnowienie człowieka.

Okres Narodzenia Pańskiego składa się z dwóch części: Pierwsza trwa od Narodzenia Pańskiego (25.XII) do Wigilii Objawienia Pańskiego (5.I). Jest to czas świętowania tajemnicy wcielenia. Druga część trwa od Objawienia Pańskiego (6.I) do Niedzieli Chrztu Pańskiego (Niedziela po 6.I). Wówczas jest to czas świętowania tajemnicy Objawienia. Oktawa Narodzenia Pańskiego nie ma takiej rangi jak wielkanocna i są w niej uwzględniane święta a nawet wspomnienia: 26 XII – święto św. Szczepana, 27 XII – święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, 28 XII – święto św. Młodzianków, w niedzielę w oktawie – święto św. Rodziny (lub 30 XII jeśli nie ma niedzieli), ostatniego dnia oktawy, 1 stycznia, obchodzona jest uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. Do okresu Narodzenia Pańskiego włączone jest także święto Epifanii (Objawienie Pańskie), które było już obchodzone w III wieku, o czym pisze Klemens Aleksandryjski. Podkreśla ono uniwersalizm tajemnicy wcielenia. Łączy się w tym dniu trzy objawienia: pokłon mędrców, chrzest w Jordanie, pierwszy cud publiczny uczyniony w Kanie Galilejskiej. Czas ten kończy Święto Chrztu Pańskiego – na wschodzie posiada wielką rangę, na zachodzie znane dopiero od 1955 roku i to jako wspomnienie. W okresie tym używany jest w liturgii kolor biały. Biały jest znakiem radości, dziewictwa i świętości.

■ DANIEL FILIPOWICZ



Brama

W Kościele rozpoczął się kolejny adwent, okres oczekiwania na przyjście Zbawiciela, tego, który jest Bogiem bliskim, Emmanuelem. Czas ten pozwala nam przygotować się na Święto Bożego Narodzenia, zespolenia się Boga i człowieka w Jezusie. Taka istota Chrystusa jest dla nas źródłem nadziei – że świętość jest dla nas osiągalna, że codzienność naszego życia może być wypełniona chwilami zjednoczenia z Bogiem, który jest realny i żywy. Tam też jest źródło tajemnicy przeistoczenia chleba i wina, które pojawi się u końca ziemskiego posługiwania Jezusa. Znowu będziemy świadkami zespolenia Chrystusa i materii – owocu ziemi i pracy rąk ludzkich – byśmy w chwili Komunii byli obdarowani Chrystusem, który wkracza w nasze wnętrza i dosłownie – staje się częścią nas.

Obecność Boga w codzienności to jeden z mocnych punktów oparcia duchowości benedyktyńskiej. Towarzyszy jej również przekonanie, że życie w klasztorze jest przechodzeniem przez bramę adwentu życia – oczekiwania prawdy o sobie, o tym, kim będziemy, gdy spadnie z oczu zasłona tego świata. Klauzura, która odcina dostęp świata do wnętrza klasztoru, do wejścia w tę przestrzeń oczekiwania, wynika z tego, że każdy z mnichów zaślubił samotność, by w niej być w pełni dyspozycyjnym dla Zbawiciela. Potrzeba ochrony miejsca, w którym wspólnota – jako jedna rodzina – staje się próbą wiary i wierności, decyduje o zamkniętych drzwiach. Pisałem już, że klauzura nie jest znakiem lęku przed światem, lecz wyborem pozytywnym – wyjścia w przestrzeń wolną dla Boga, wolną dlatego, że odsuniętą od rozproszenia panującego w świecie. Nie jest to również samotność, lecz głęboka relacja i znoszenie słabości swoich braci w klasztornej rodzinie, by umieć pełniej kochać siebie i innych.

Benedykt zwraca uwagę, że rytm życia człowieka powinna wyznaczać modlitwa. Rytm – bowiem modlitwa powinna być regularna, stale tętniąca w człowieku, który oczekuje Pana. Benedyktyńska brama adwentu życia człowieka jest spotkaniem, miejscem, w którym Bóg obserwuje i stale czuwa nad człowiekiem. W rozdziale 19 swojej reguły Benedykt pisze, że: „Wierzmy, że Bóg jest wszędzie obecny i że oczy Pana patrzą na dobrych i na złych na każdym miejscu (Prz 15,3). Przede wszystkim jednak powinniśmy być tego niewzruszenie pewni wówczas, gdy uczestniczymy w Służbie Bożej [we wspólnej modlitwie liturgicznej]. Dlatego też pamiętajmy zawsze, co mówi Prorok: Służcie Panu z bojaźnią (Ps 2,22), a również na innym miejscu: Śpiewajcie mądrze (Ps 46,8 Wlg) i będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów (Ps 138[137],1). Zastanówmy się zatem, jak należy zachowywać



się w obliczu Boga i Jego aniołów, i tak śpiewajmy psalmy, aby nasze serce było w zgodzie z tym, co głoszą nasze usta”.

W kolejnym rozdziale wyjaśni, że dialog z Bogiem musi odpowiadać istocie relacji, w jakiej występuje człowiek wobec Stwórcy: „Jeśli ludziom możliwym pragniemy przedstawić jakąś sprawę, ośmielamy się czynić to jedynie z najgłębszą pokorą i szacunkiem. Z o ileż większą pokorą i czystszy oddaniem musimy zanosić nasze prośby przed oblicze Boga, Pana wszechświata! A i to należy wiedzieć, że nie wielomówstwo, lecz tylko czystość serca i tży skruchy zasługują w oczach Boga na wysłuchanie. Dlatego też modlitwa powinna być krótka i czysta, chyba że natchnienie łaski Bożej skłoni nas do jej przedłużenia. Wspólna jednak modlitwa niech będzie zawsze krótka, a na znak dany przez przełożonego wszyscy razem powstaną”.

Brama adwentu życia w tradycji monastycznej, to droga – to wyjście naprzeciw obietnicy Zbawienia i nadzieja (rozumiana jako pewność) dotarcia do Boga. Tę ostatnią Benedykt wprost zapowiada: „Jeśli więc śpieszysz do ojczyzny niebieskiej, przestrzegaj najpierw z pomocą Chrystusa tej maleńkiej Reguły, którą pisaliśmy dla początkujących. A wówczas, otoczony opieką Bożą, owe wznieśłe szczyty cnoty i wiedzy, o których właśnie wspominaliśmy, i ty także kiedyś osiągniesz!”.

Drogę tą należy odbyć w skupionym dialogu z Bogiem i Chrystusem w bracie, w prawdzie o sobie, starając się o miłość i pokorę, dbając o równowagę między różnymi pragnieniami serca. A jako, że adwent

to brama, na końcu której znajduje się pewność Bożego Narodzenia, zespolenia Chrystusa z człowiekiem, przejście przez nią jest chwilą wobec wiecznego szczęścia. Jakbyśmy nie byli utrudzeni życiem, jak bardzo szukali długiego życia, pamiętajmy, że jest to tylko brama, przez którą w relacji do wieczności przechodzimy stawiając jedynie kilka kroków. W tym krótkim spacerze powinna nam towarzyszyć obietnica: Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia teraz i po wszystkie czasy” (Ps 121, 8).

■ MICHAŁ KRÓLIKOWSKI

„Weź, Najukochańszy Synu, ten szkaplerz twego Zakonu, jako wyróżniający znak i symbol przywilejów, który otrzymałam dla ciebie i dla wszystkich synów Karmelu. Jest to znak zbawienia, ratunek pośród niebezpieczeństw, przymierze pokoju i wszechwieczna ochrona. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego”. Tymi słowami zwróciła się Maryja do świętego Szymona Stocka rankiem 16 lipca 1251 roku. W ten sposób Matka Boża odpowiedziała na błagania Przeora Generalnego Karmelitów o ratunek dla zagrożonego upadkiem zakonu. Ten niezwykły dar został natychmiast rozpowszechniony wszędzie tam, gdzie znajdowały się siedziby karmelitów a liczne cuda, które się dokonały za jego sprawą przyczyniły się do zakończenia prześladowań Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.



Szkaplerz – szata Maryi

Nabożeństwo szkaplerzne, praktykowane początkowo we wspólnotach karmelitańskich, bardzo szybko rozpowszechniło się wśród ludzi świeckich wszystkich stanów i duchowieństwa.

Samo słowo *szkaplerz* oznacza szatę kształtem złożoną z dwóch sięgających do stóp płatów sukna z wycięciem na głowę, z których jeden opada na piersi, a drugi na plecy. W tradycji zakonnej stał się częścią habitu, służącą początkowo jako ochrona habitu (tak jak fartuch) w czasie pracy, a potem wyrażającą więź z Maryją. Na potrzeby użytkowania go przez świeckich zmieniał swój wygląd aby ostatecznie przybrać formę dwóch prostokątów sukniennych, połączonych dwoma tasemkami, zwykle z wizerunkami Matki Bożej Szkaplerznej i Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Także symbolika szkaplerze jest przebogata. Część szkaplerza opadająca na plecy podpowiada nam, że trudy, doświadczenia i krzyże znosić powinniśmy pod opieką Maryi, z podaniem się woli Bożej. Część spoczywająca na piersiach przypomina, że nasze serce ma bić dla Boga i bliźnich, z miłości odrywając się od przywiązań doczesnych i wiążąc się za pośrednictwem Maryi z dobrami wiecznymi.

Uznając szkaplerz znakiem Maryi Kościół Święty, związał go z dwoma łaskami, tak zwanymi przywilejami szkaplerznymi: pierwsza – szkaplerz gwarantuje szczególną opiekę Najświętszej Maryi Panny w trudnych sytuacjach i niebezpieczeństwach doczesnego życia; druga – w znaku szkaplerza Maryja obiecała szczęśliwą śmierć i zachowanie od wiecznego potępienia. Z końcem XV w. do powyższych łask dołączono tzw. przywilej sobotni, wyrażający wiarę, że Matka Jezusa

w pierwszą sobotę po śmierci, uwalnia z czyśćca tych, którzy za życia praktykowali nabożeństwo szkaplerzne.

Również mieszkańcy naszej parafii mogli przyjąć ten szczególnie znak przynależności do Maryi. W niedzielę poprzedzającą Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny gościliśmy w naszej świątyni ojca Tomasza Litwiejko, karmelitę. Podczas Mszy Świętych mówił on o szkaplerzu, przybliżając jego historię, zasady przyjęcia, przywileje i obowiązki z tego wynikające. W sobotę zaś, 8 grudnia 2012, właśnie w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, po Mszy Świętej wieczornej, nałożył szkaplerze wszystkim tym, którzy zdecydowali się na przyjęcie Szaty Maryi. W naszym kościele tego dnia z rąk ojca Tomasza przyjęło szkaplerz około 120 osób.

Pozostaje tylko dziękować Bogu i Najświętszej Maryi Pannie za łaskę, której mogliśmy dostąpić, przyjmując szkaplerz i modlić się o wytrwanie w wypełnianiu zobowiązań z tego wynikających. Jak mówił nam ojciec Tomasz, szkaplerz to nie talizman czy amulet i samo noszenie go nie zapewni nam udziału w przywilejach szkaplerznych. „W istocie bowiem noszenie Szkaplerza bez dobrej woli unikania grzechu, szukania woli Bożej i życia w Duchu Świętym na wzór Maryi nie daje żadnych praw do korzystania z obietnic zbawienia.” *

Matko Boża Szkaplerzna, módl się za nami!

■ IWONA BURDALSKA

* Cytat pochodzi z książki „W znaku szkaplerza” Jerzego Zielińskiego OCD, z której korzystałam przybliżając historię szkaplerza.



Spod chóru na ołtarz...

Rozmowa z księdzem Jackiem Skoczylasem

► **Czekając na Księdza przekonałam się, że nie ma Ksiądz wielu wolnych chwil. W jakie konkretnie inicjatywy jest Ksiądz zaangażowany?**

Po ks. Jacku Szabaciuku przejąłem opiekę się wspólnotą Ruchu Światło – Życie. Pochodzę z parafii gdzie był dom rekolekcyjny Ruchu – tam widziałem wspólnotę „od zewnątrz”, w seminarium związałem się z Ruchem można powiedzieć „od wewnątrz”.

Zajmuję się duszpasterstwem w domach starców na terenie naszej parafii. To ważne, żeby chorzy dobrze znali księdza, z którym się spotykają, mieli do niego zaufanie. Regularnie odwiedzam także chorych parafian, udzielając im sakramentów.

► **Jest Ksiądz jednym z niewielu kapłanów posługujących się językiem migowym?**

Tak, co niedziela odprawiam Mszę św. w Otwocku-Śródborowie. Jest tam Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z internatem, w którym mieszkają i uczą się dzieci niesłyszące.

► **A jak odkrył Ksiądz, że jest powołany, by służyć Bogu przy ołtarzu?**

Trafiłem dosłownie spod chóru na ołtarz. Nigdy jako chłopak nie byłem ministrantem. Gdy powiedziałem proboszczowi mojej parafii, że planuję wstąpić do seminarium to zaniemówił przez kilka minut. Później, jak zostałem już przyjęty do seminarium, ks. wikariusz powiedział do mnie: to chodź będziesz służył do Mszy św. żebyś się przyzwyczajał. Wysłał mnie do siostry, do domu rekolekcyjnego po albę, ale wtedy nie wiedziałem zupełnie co to takiego.

Myslałem czasem o zakonie dominikańskim, gdzie służył mój patron św. Jacek. Duch tego świętego był mi zawsze bliski. Pozostałem jednak przy seminarium diecezjalnym

► **Trwa Rok Wiary, co mógłby polecić Ksiądz parafianom, by wzmocnili osobisty kontakt z Bogiem?**

Proste rzeczy: powrót do pacierza, do fundamentów nauczania Kościoła, do rozważania prawd naszej Wiary. Ojciec św. zachęca nas do odmawiania życia Credo, wyznaniem wiary, do lektury Katechizmu Kościoła Katolickiego. Spotykam się czasem ze stwierdzeniem: ja siadam sobie i myślę o Panu Bogu i tak się modlę – to za mało. Trzeba chcieć poznać tego, kogo się kocha.

Zapraszam do przychodzenia na niedzielną Mszę św. kilka minut wcześniej, by wysłuchać konferencji opartych właśnie na Katechizmie.

► **Święta Bożego Narodzenia tuż, tuż... a jak spędzą te dni księża w naszej parafii?**

Nasza Wigilia to w zasadzie uroczyste śniadanie. Są na nim Księża i pracownicy parafii. Wieczorem rozjeżdżamy się do naszych rodzin lub znajomych i wracamy na Pasterkę. Dni świąteczne Księża spędzają przede wszystkim w Kościele.

► **A św. Mikołaj- przynosi prezenty do domu parafialnego?**

Oczywiście, zostawia je już rano pod choinką i o nikim nie zapomina (śmiech).

► **A kto ubiera choinkę?**

To zawsze jest spontaniczne. W zeszłym roku ubierał ks. Paweł.

► **Wracając do przygotowań duchowych..**

Zachęcam żebyśmy przygotowali się do świąt zwłaszcza duchowo. Pomyśmy tak bardzo po ludzku – jak przygotowujemy jakieś ważne wydarzenia rodzinne: chrzest czy ślub? Często mówimy: na nic nie mam czasu bo przygotowuję się do... niech tak będzie też z naszym przygotowaniem duchowym do Bożego Narodzenia.

► **A jak wspomina Ksiądz świętowanie z czasów dzieciństwa? Z tego co wiem można powiedzieć, że mieszkał Ksiądz na Kurpiach?**

Rzeczywiście wychowałem się na styku kultur Mazowsza i kurpiowskiej, tuż za Orzycem.

Ale szczególnych zwyczajów nie pamiętam, pochodzenie słyhać podobno głównie w moim języku.

Dopiero w Warszawie uświadomiłem sobie, że mówię trochę w „innym języku”, w gwarze kurpiowskiej.

Świętowaliśmy zawsze w większym gronie rodziny. Każda gospodyni coś przygotowywała. Nawet ja piekłem ciasta.

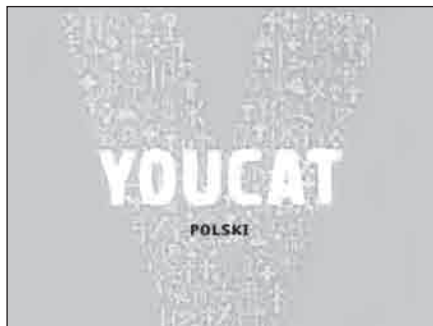
► **Już na koniec – obiecałam moim bratankom, zapalonym piłkarzom – zapytać o Księdza ulubiony sport?**

W piłkę owszem – graliśmy w każdej wolnej chwili, ale ja byłem miłośnikiem palanta. Nazwałbym to polską adaptacją baseballa. Piłka do tenisa ziemnego i kij... A zimą grałem w szachy.

► **Dziękuję bardzo za rozmowę.**

■ ROZMAWIAŁA ANNA KRZYŻOWSKA





Co to jest Święta Eucharystia?
Święta – EUCHARYSTIA jest – SAKRAMENTEM, w którym Jezus Chrystus ofiaruje za nas samego siebie, swoje Ciało i swoją Krew, żebyśmy z miłości ofiarowali Mu siebie i żebyśmy zjednoczyli się z Nim w – KOMUNII ŚWIĘTEJ. W ten sposób staniemy się jednym Ciałem Chrystusa, Kościołem.



EUCHARYSTIA jest po chrzcie i BIERZMOWANIU trzecim sakramentem wtajemniczenia chrześcijańskiego w Kościele katolickim. Eucharystia jest mistycznym centrum wszystkich tych sakramentów, ponieważ historyczna ofiara Jezusa na krzyżu uobecnia się podczas przeistoczenia w sposób ukryty i bezkrwawy. Zatem celebrowanie Eucharystii stanowi „źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego” (Sobór Watykański

II, *Lumen Gentium*, 11). Ku niej wszystko zmierza, ponad nią nie ma nic wyżej, po co jeszcze można by sięgnąć. Gdy spożywamy połamany chleb, jednoczymy się z miłością Jezusa, który złożył za nas na drzewie krzyża swoje Ciało. Kiedy pijemy z jednego kielicha, jednoczymy się z Tym, który ofiarując się za nas, przelał nawet swoją Krew. Nie wymyślił tego rytuału. Sam Jezus sprawował z uczniami Ostatnią Wieczerzę i uprzedził w niej swoją śmierć. Dał się swoim uczniom w znaku chleba i wina i polecił im odtąd i po Jego odejściu celebrować – EUCHARYSTIĘ. „Czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 24).

Kiedy Chrystus ustanowił Eucharystię?

Jezus ustanowił – EUCHARYSTIĘ w wigilię swojej śmierci, „tej nocy, której został wydany” (1 Kor 11, 23), kiedy w Wieczerniku w Jerozolimie zgromadził wokół siebie – APOSTOŁÓW i sprawował wraz z nimi Ostatnią Wieczerzę.

W jaki sposób Jezus ustanowił Eucharystię?

„Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem: Pan Jezus tej nocy, której został wydany, wziął chleb, odmówił modlitwę dziękczynną, połamał i powiedział: To jest moje Ciało za was. Czyńcie to na moją

pamiątkę. Podobnie po wieczerzy wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest nowym przymierzem w mojej Krwi. Ilekroć z niego picie będziecie, czyńcie to na moją pamiątkę” (1 Kor 11, 23-25).

Ta najstarsza relacja o wydarzeniach w Wieczerniku pochodzi od Pawła Apostoła, który sam nie był ich naocznym świadkiem, ale spisał to, co jako świętej tajemnicy strzegła wspólnota pierwszych chrześcijan i co celebrowano podczas liturgii.

Kto przewodniczy liturgii Eucharystii?

Właściwie podczas każdej Liturgii Eucharystii działa sam Chrystus. Reprezentuje Go – BISKUP lub – KAPŁAN.

Zgodnie z wiarą Kościoła, celebrans stoi przy ołtarzu in persona Christi capitis (tj. w osobie Chrystusa, Głowy). Oznacza to, że kapłan nie tylko działa zamiast czy na zlecenie Chrystusa, lecz na podstawie święceń jest Chrystusem, który jako Głowa Kościoła działa przez niego.

W jaki sposób Eucharystia jest antycypacją życia wiecznego?

Jezus obiecał swoim uczniom, a wraz z nimi także nam, że pewnego dnia zasiądą z Nim do stołu. Dlatego każda Msza Święta jest „pamiątką Męki, pełnią łaski, zadatkiem przyszłej chwały” (Kanon Rzymski).

ROZWÓJ OSOBISTY

Schemat jest prosty

*Choose your objective
 Create a plan of attack
 Execute the plan*

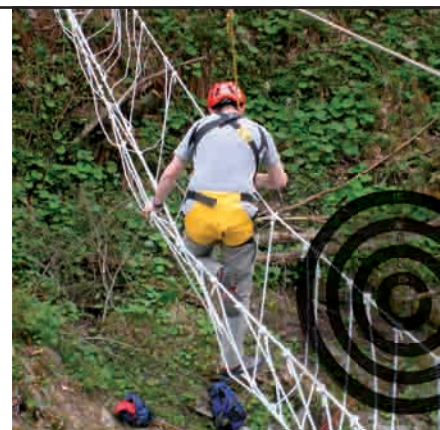
Amerikanie, jak nikt inny na świecie, znają się na zarządzaniu i przywództwie. Trudno znaleźć lepszych niż oni. Często działają według takiego schematu: *Choose your objective, Create a plan of attack, Execute the plan*. Prosta filozofia (*wybierz cel, ulóż plan, wykonaj plan*) dojścia z punktu A do punktu B. Wpisująca się w całą zachodnią mentalność zmiany pojęcia problem na wyzwanie (tak na marginesie polecam taką zamianę na początek w swoim zasobie słów, a następnie w zmianie podejścia). Zamiast przejmować się problemami lepiej stawiać czoło wyzwaniom i osiągać zamierzone cele. A to prostsze niż się najczęściej wydaje.

Nie ma potrzeby komplikować sobie życia, jeśli chcesz osiągnąć zamierzony cel to działaj w tych trzech prostych krokach:

Wybierz cel – oczywiście musi być SMART, o tym co to znaczy możecie przeczytać w jednym z poprzednich artykułów, ale najistotniejsze aby cel był jasny i konkretny. Następnie

Ułóż plan działania – to wydaje się także proste z uwagi, że to tylko jeden cel, potrzebna będzie kartka papieru, ołówek i trochę ciszy, w której można się skupić. Każdy dobry plan będzie zapisany żeby można było na niego zerkać podczas wykonywania (może być zwykła lista kolejnych czynności), podobnie jak mapa, która pokazuje trasę, potencjalne przeszkody i ułatwienia. Taki powinien być plan. Przejrzysty i czytelny. Po tym jak masz plan, nie pozostaje nic innego jak zabrać się za jego realizację. Dlatego dochodzimy do kroku trzeciego:

Wykonaj swój plan – zabierz się za niego jak najszybciej, szkoda czasu na odlewianie. Najtrudniejsze masz już za sobą, obrałeś cel, masz mapę, teraz należy szybko przejść do działania.



Pierwsze dwa kroki (cel i plan) to tylko wprowadzenie, efekt będzie widoczny dopiero po skończeniu trzeciego etapu dlatego nie należy odkładać jego rozpoczęcia. Pamiętaj, że realizacja zadania jest o wiele łatwiejsza niż sobie wyobrażasz przed podjęciem pracy. To pewnie doskonale wiesz z własnego doświadczenia, ale często się o tym zapomina.

Prostota powyższego modelu zachęca do szybkiego podejmowania decyzji, a łatwość w obsłudze, daje wrażenie, że można wszystko osiągnąć. I o to chodzi. Do dzieła w Nowym Roku!

■ RADOSŁAW PARDA

INSTYTUTPRZYWODZTWA.ORG

Szopka na końcu świata, czyli Peruwiańskie Betlejem



BY MIŁOŚĆ BYŁA KOCHANA

Jesteś misjonarzem. Pan Bóg powiedział mi to jasno i wyraźnie. Dzisiaj rano. Wśród roztańczonych w radosnym pochodzie płomieni roratnich świec. Wszystko, co z taką dokładnością do teraz sklejałam, rozpadło się na tysiąc kawałków. Odnalazłam między nimi brakujący element. To co czuję, nabiera wreszcie konkretnego kształtu. Moje serce zabiło mocniej. Zalały je wspomnienia z Peru.

Poznałam miejsca, w których mieszka MIŁOŚĆ. Trudno tam dotrzeć. Nie szukaj autobusu. Raz w tygodniu, w środku nocy, w drogę rusza ciężarówka. Musisz się na nią wdrapać. Przy odrobinie szczęścia nie zmoczy cię deszcz. Może nie objejesz sobie pleców bujając się w prawo i w lewo na każdym zakręcie. Uważaj na kamienie spadające z gór. Droga kończy się w najmniej oczekiwanym momencie. Teraz kolej na Ciebie. Mam nadzieję, że zabrałeś tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Czeka nas kilka godzin marszu do najbliższej wioski. Tam chwilę odpoczniemy. Musimy dotrzeć na miejsce zanim zapadnie zmrok. Drzewa strzegą tajemnicy selwy przed księżycem. Nie prześlizgnie się między nimi nawet najmniejszy promień. Idąc po ciemku można się zderzyć z tarantulą. Nie używa świateł postojowych. Masz zadyszkę? To normalne. Jesteśmy na 3000 m n.p.m.

Mam nadzieję, że nie przerażają cię kołyszące się na wietrze drewniane mostki. Trudno złapać na nich równowagę. Są takie miejsca, gdzie będziemy musieli przeprowić się przez rzekę skacząc z kamienia na kamień. Cierpliwości. Droga wiję się jak noworoczna serpentyna. W górę i w dół. Gałęzie czeszą Twoje włosy. Na końcu tej drogi jest dom. Tam mieszka MIŁOŚĆ.

Nie szukaj czerwonego dachu ani złotej kłamki. Dzwonek nie działa. Prądu brak. Na spotkanie wybiega chudy pies i kilka kur. Między nogami plączą się świnki morskie. Wejść. Rozgość się. Nie zdejmuj butów. Wypastowany

parkiet się tu nie sprawdził. W osmolonym garnku na glinianym piecu tańczy woda. Lubisz napar z ziół? Może masz ochotę na kawę? Jeszcze kilka dni temu te ziarna suszyły się na słońcu. Teraz można je wypalić. Na drzewach za domem rosną banany i pomarańcze. Kilkaset metrów dalej majestatyczna chirimoya. Jej owoce są słodkie i aksamitne.

Nie spodziewaj się wygod. Przed wiatrem ochronią Cię powykrzywiane od wilgoci ściany. Do snu utulą będące o blaszany dach krople deszczu. Może jedna z nich obudzi Cię rano spadając prosto na czubek Twojego nosa. Zapomnij o ciepłym prysznicu. Możesz zażyć kąpieli w słońcu przed domem.

Tu nie zagląda Mikołaj z workiem prezentów. Nie ma lalek Barbie ani koników z tęczową grzywą. Można pobawić się zardzewiałą puszką po mleku albo kilofem.

Nie musisz się stroić. Nikt nie przyjdzie z niezapowiedzianą wizytą. Do najbliższych sąsiadów jest cały dzień drogi.

Tu mieszka MIŁOŚĆ. W szopie na końcu świata. W peruwiańskim Betlejem. Nie potrzebuje trzeszczącego pod nogami śniegu ani zielonej choinki wystrojonej w bombki. Nie biega od sklepu do sklepu w poszukiwaniu prezentów, żeby potem zawinąć je w kolorowy papier i przewiązać jedwabną wstążką. Nie zasiada przy stole uginającym się pod ciężarem pierogów. JEST. Tak po prostu. Między nami. Uczy jak cieszyć się sobą nawzajem. Odnajdywania radości w najmniejszych rzeczach. Potrzebuje tylko Twojego serca. Wszystko inne się nie liczy. To jest właśnie tajemnica. Tajemnica Bożego Narodzenia.

W te Święta chcę być blisko MIŁOŚCI. Tak na wyciągnięcie ręki. Chcę dotknąć. Chcę poczuć. Chcę się przytulić. Czy może być coś piękniejszego? Kochać i być kochanym.

■ KASIA STERNA



Chyba każdy z nas doświadcza czasem sytuacji, w której bardzo bliska osoba zarzuca nam, że nie potrafimy jej kochać. Żona chodzi zaszępiiona, dzieci rozżalone krzyczą, że inni rodzice bardziej kochają swoje dzieci... Aż żal...! Zazwyczaj chociaż w pewnej mierze dałoby się temu zapobiec przez lepszą komunikację i świadomość wzajemnych potrzeb, oczekiwań. Ale jak o tym rozmawiać? Kiedy? Z pomocą może nam przyjść znakomita gra rodzinna, nad którą Nasz Józefów (wśród innych poważnych mediów i organizacji) objął patronat. PYTAKI. Niektórzy nasi Parafianie kojarzą już PYTAKI, które były rozprowadzane przez duszpasterstwo rodzin naszej parafii na festynie parafialnym w sierpniu. Zainteresowanie grą było tak duże, że stuzegzemplarowy nakład rozszedł się błyskawicznie. Wychodząc więc naprzeciw oczekiwaniom rodzin autorka, nasza parafianka Aleksandra Sulej przygotowała drugie wydanie. Gra jest teraz bardzo atrakcyjna nie tylko merytorycznie, ale również graficznie i edytorsko. Co może nam dać rozgrywka? Przede wszystkim czas spędzony z rodziną. A przecież tego

najbardziej potrzeba dzieciom, ale i rodzicom. Być razem, być dla siebie. Po drugie: spędzimy czas na rozmowie o tym, co dla nas ważne, co przeżywamy, czego potrzebujemy, o czym marzymy... a wszystko w formie atrakcyjnej i przyjemnej gry! Z kolorowego woreczka losujemy przyjemnie gładkie okrągłe żetony i zaintrygowani czytamy pytanie, dzięki któremu odkryjemy przed innymi (a może i przed samymi sobą...) jakąś ważną część nas...

Zdecydowanie polecamy każdej rodzinie!

■ REDAKCJA

Gra w cenie ok. 47 zł do nabycie w kiosku parafialnym, księgarni ZACZYTANIE, katolickich księgarniach warszawskich oraz w sklepach rebel.pl i bractwo-kupieckie.pl

Opis gry

Gra PYTAKI jest prostą grą integracyjną dla całej rodziny. Rozgrywka polega na tym, że gracze siadają razem i po kolei (lub według innego z proponowanych kluczy) losują z woreczka „PYTAKI”, czyli żetony z pytaniami / zadaniami, a następnie odpowiadają na pytanie lub wykonują zadanie. Pytania dotyczą różnych dziedzin życia, tak więc refleksja nad nimi i słuchanie odpowiedzi innych zapewniają:

- Lepsze poznanie się graczy
- Rozwój samoświadomości emocjonalnej graczy
- Ćwiczenie komunikacji (słuchania, opowiadania)
- Kształtowanie postaw empatycznych
- Ćwiczenie cierpliwości
- Wspieranie nauki czytania.

Poza tymi korzyściami rozgrywka jest po prostu przyjemna – miło jest losowanie żetonu z woreczka i miła jest ciekawość towarzysząca czekaniu na poznanie pytania. Miło jest czuć się ekspertem i być proszonym o wypowiedź, miło jest być cierpliwie słuchanym przez całą



rodzinę, miło jest słuchać ciekawych wypowiedzi innych. No i oczywiście bardzo miło jest słyszeć słowa afirmacji, które co jakiś czas padają z ust pozostałych graczy zachęcających przez PYTAKI.

AUTOR: Aleksandra Sulej, osulej@wp.pl tel. 51 3495770

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Studio poligraficzne Diamond, ul. Wróbla 20b, 02-736 Warszawa

DRUK: Poligrafia Kłyszewski Połosak S.J., ul. Żurawia 37, 05-402 Otwock

WYDAWCA: Cypis – Dariusz Chilewicz, ul. Radosna 4f, 05-408 Lipowo

NAKLAD: 500 szt.

ELEMENTY GRY:

- kostka sześcienne z oczkami
- kostka uczuć

86 PYTAKÓW (żetonów z pytaniami / zadaniami) w woreczku instrukcja szytwe, kaszerowane pudełko

O AUTORCE: Aleksandra Sulej często bywa spontanicznym animatorem kulturalno-oświatowym. Ciągłe chce zabierać dzieci (aktualnie trójkę) do muzeów, organizuje domowe koncerty muzyki poważnej, poleca znajomym książki i przepisy na ciasta. Gotuje mężowi czasem zbyt dziwne obiady. Na wakacjach wynajduje atrakcyjne miejsca i wydarzenia i wszystkich uszczęśliwia poznawaniem ich. A teraz ta gra. Uważajcie, bo i Was nią uszczęśliwi!

PYTAKI – PRZYKŁADOWE PYTANIA

Z czego jesteś dumna / dumny w sobie?

Wymień imiona najlepszych przyjaciół / znajomych osoby siedzącej po Twojej lewej stronie.

Jaki był Twój najmiłszy czas z osobą siedzącą po Twojej prawej stronie?

Po kim odziedziczyłaś / odziedziczyłeś kształt nosa?

Czy lubisz poranki w Waszej rodzinie? Jeśli nie, to co mogłoby się stać, żebyś polubiła / polubił?

Jakie swoje obowiązki domowe lubisz najbardziej?

Wybierz sobie ilu chcesz graczy i mocno się do nich przytul.

Wymień imiona rodzeństwa swoich rodziców.

Opowiedz nam jakąś sytuację, kiedy zrobiłaś / zrobiłeś coś dobrego chociaż wcale nie miałaś / nie miałeś na to ochoty.

Czym Wasza Rodzina różni się od innych?

Opowiedz graczom o jakimś przedmiocie, który stworzyłeś lub naprawiłeś.

Rzuc kostką uczuć. Zrób taką minę jaka wypadła na kostce. Jakie to uczucie? Opowiedz nam jakąś sytuację, kiedy tak się czułaś / czułeś.

Rzuc kostką uczuć. Kto z graczy robi najczęściej minę która wypadła na kostce? Powiedz mu, co czujesz, kiedy ma taką minę.



Kompendium konserwatysty

Summa przeciw lewakom to antologia felietonów Tomasza P. Terlikowskiego z lat 2007–2009. Teksty te drukowane były m. in. na łamach „Rzeczpospolitej” i „Gazety Polskiej”. Wbrew tytułowi książka nie posiada charakteru wyłącznie politycznego. Bardzo dużo miejsca poświęcono w niej kwestiom chrześcijańskiej aksjologii, etyki, opisowi aktualnej sytuacji Kościoła, diagnozie kryzysu cywilizacji łacińskiej.

Przed katolikami, zdaniem Terlikowskiego, stoi dziś ogromne wyzwanie. Jest nim ponowna ewangelizacja zlaicyzowanej, liberyńskiej i dekadentycznej Europy. Odrodzenie jej w duchu chrześcijańskim. Zachód odcinając się od *Biblii* – utracił aksjologiczną busolę oraz cywilizacyjne korzenie. Owocem praktycznego ateizmu stały się: rozpad więzi, „stopniowe osłabienie zwartości społeczeństw i państw”. Misją katolików w XXI wieku winno być: „nasylenie życia publicznego wartościami chrześcijańskimi, zastąpienie nimi laickiego, a niekiedy antyreligijnego paradygmatu liberalnej demokracji”.

W niemalże parenetyczny sposób kreśli autor wzorzec osobowy współczesnego chrześcijanina. Wyznawca Chrystusa

winien być radykałem, mieć odwagę powiedzieć „nie” i zdecydowanie sprzeciwiać się otaczającemu nas złu. Obowiązkiem każdego katolika jest obrona podstawowych wartości (przede wszystkim życia), walka z kłamstwem: „(...) poważnie przyjmowany katolicyzm wymaga odwagi i sprzeciwu wobec nieludzkich, niechrześcijańskich i szkodliwych praw. Ceną nie jest życie, ale spokój, dobra praca czy unikanie łatki »religijnego fundamentalisty«”.

Przy okazji Roku Wiary wspomnieć warto, że niemało miejsca poświęca Terlikowski Soborowi Watykańskiemu II, jego recepcji i skutkom. Uwagi te są cenne w kontekście żywego wciąż sporu modernizatorzy – tradycjoniści. Zdaniem publicysty Sobór Watykański II został błędnie odczytany zarówno przez zwolenników reform, jak i katolickich konserwatystów. Sporo zmian we współczesnym Kościele ma niewiele wspólnego z soborowym przestaniem. Nowinki te to raczej owoc ignorancji, braku znajomości soborowych dokumentów oraz silnego oddziaływania ducha rewolty 1968 roku. Według Terlikowskiego tzw. „duch posoborowy” wyrasta w rzeczywistości z kontrkultury,

a nie z chrześcijaństwa: „Duch rewolty '68, który w imię opacznie rozumianych wartości skłania część protestantów do odrzucenia Ewangelii, dotarł także do Kościoła katolickiego. Tyle, że tam jest obecny pod zgrabną nazwą »ducha Soboru« (...). Wyznawcy »ducha Soboru« widzą w nim jakąś nową erę, rewoltę przeciwko temu, co stare i możliwość budowania na gruzach nowej duchowości. Takie myślenie to jednak nie tyle efekt soboru, ile rewolty kulturowej, która w krajach zachodnich nastąpiła krótko po jego zakończeniu. Skutki soboru zaczęły się więc mieszać (także w głowach) z efektami rewolucji obyczajowej. Ich rozdzielenie jest obecnie koniecznym warunkiem nie tylko zachowania czystości chrześcijańskiego świadectwa, ale także właściwego zrozumienia Soboru Watykańskiego II”.

Summa przeciw lewakom Tomasza P. Terlikowskiego to książka ze wszech miar godna przeczytania. Winna ona być obowiązkową lekturą każdego katolika i konserwatysty, podstawowym podręcznikiem dla wszystkich „płynących pod prąd”.

■ ADAM TYSZKA



Betlejemskie Światło Pokoju zorganizowano po raz pierwszy w 1986 roku w Linz, w Austrii, jako część wielkich bożonarodzeniowych działań charytatywnych na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz osób potrzebujących. Akcja nosiła nazwę „Światło w ciemności” i była propagowana przez Austriackie Radio i Telewizję (ORF).

Rok później patronat nad akcją objęli skauci austriaccy. Roznosili oni ogień z Betlejem do różnych instytucji – szpitali, sierocińców, urzędów, aby w czasie Bożego Narodzenia stał się on żywym symbolem pokoju, braterstwa, nadziei i miłości. Każdego roku dziewczynka lub chłopiec, wybrani przez ORF wśród grona dzieci działających charytatywnie, odbierają Światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Sam moment odpalania Światła jest wyjątkowy. Miasto Betlejem leży na terytorium Autonomii Palestyńskiej uwikłanej w konflikty polityczne z Izraelem, jednakże na czas odpalania Betlejemskiego Światła Pokoju zawieszane są działania militarne. W zmieniających się warunkach politycznych, nigdy nie zdarzyło się by Światło nie wyruszyło z Betlejem w swoją drogę. Jeśli ze względu na skomplikowaną sytuację w relacjach izraelsko-palestyńskich zdarzało się, że nikt z Austrii nie mógł odebrać Światła wtedy dzieci izraelskie i palestyńskie przewoziły Ogień do Tel Awiwu, a nawet do samego Wiednia. Ten fenomen czyni ze Światła znak pokoju, poświadczenie wzajemnego zrozumienia i symbol pojednania między narodami. Do Wiednia Światło przybywa za pośrednictwem austriackich linii lotniczych Austrian Airlines. Na około tydzień przed świętami Bożego Narodzenia w Wiedniu ma miejsce ekumeniczna uroczystość, podczas której Płomień jest przekazywany mieszkańcom miasta i przedstawicielom organizacji skautowych z wielu krajów europejskich.

Związek Harcerstwa Polskiego uczestniczy w betlejemskiej sztafecie od 1991 r. Tradycyjnie przekazanie Światła odbywa się naprzemiennie raz na Słowacji raz w Polsce. Tego samego dnia trafia ono do Krakowa i Częstochowy, skąd rozprzestrzenia się po całej Polsce, aby za pomocą rąk harcerek i harcerzy dotrzeć do wszystkich, którym bliskie jest przesłanie Betlejemskiego Światła Pokoju.

Polska jest jednym z ogniw betlejemskiej sztafety. Harcerki i harcerze przekazują Światło dalej na wschód: do Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi, na zachód do Niemiec, a także na północ do Danii.

Betlejemskie Światło Pokoju rozpalone jest od płomienia w Grocie Narodzenia Jezusa Chrystusa w Ziemi Świętej. Tradycja jego przekazywania stała się w Polsce jednym elementów przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.

Przekazujemy to światło, aby przypomnieć wszystkim, że Ten, który się narodził w Betlejem, jest światłem świata. Przypomina o tym ta świeca. Jest ona symbolem Tego, który mówił o sobie: *Ja jestem światłem świata i nikt, kto ma to światło, nie będzie chodził w ciemności.*

Światło rozjaśnia ciemności, daje poczucie bezpieczeństwa, przywraca nadzieję. Betlejemskie Światło Pokoju jest symbolem pokoju, wzajemnego zrozumienia poszczególnych ludzi i narodów, jest znakiem nadziei życia pozbawionego konfliktów i waśni. My, harcerze, roznosząc Betlejemski Ogień po całym kraju i przekazując go poza granice Polski, pełniemy służbę, ulepszymy świat. Działając w swoim mieście, regionie, najbliższej okolicy, niesiemy pokój oraz ideę braterstwa.

Przekazujemy światło z życzeniami abyśmy potrafili wraz z jego blaskiem ponieść i przekazać pokój innym ludziom. Musimy pielęgnować wrażliwość i hart naszych charakterów, aby nie utracić prawdziwego blasku pokoju, jaki daje nam Ten, który przyjdzie do nas już za kilka dni.

W tym roku w naszej Parafii przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju będzie miało miejsce w niedzielę 23 grudnia na Mszach św. o godz. 10:00 i 11:30.

Zapraszamy na zimowisko!

LOKALIZACJA:

Na zimowisko jedziemy do Poronina.

Jest to malownicza miejscowość u podnóża polskich Tatr.

Poronin to doskonałe miejsce na wypoczynek: z dala od miejskiego zgiełku i wygodna baza wypadowa w polskie i słowackie góry.

W PROGRAMIE:

- całonocna wycieczka na słowackie Tatry
- wieczorny kulig zakończony ogniskiem z kiełbaskami
- zajęcia z pierwszej pomocy
- zawody sportowe
- zajęcia i zabawy integracyjne
- wycieczka do Zakopanego
- gry terenowe
- i wiele, wiele innych...

WARUNKI POBYTU:

Nocleg w Willi "Helena" w kilkuosobowych pokojach.

W każdym pokoju jest łazienka. W obiekcie jest sala kominkowa i TV.

W cenie wyjazdu są: transport, wyżywienie, nocleg, ubezpieczenie, wszystkie elementy programu oraz pamiątkowa płyta.

Zimowisko zgłoszone jest w Kuratorium Oświaty.

Szczegóły na naszej stronie: www.zhp.michalin.pl oraz pod numerem 695.890.366



Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

20.

1963

Rekolekcje dla starszych odbyły się w dniach 17÷24 marca. Prowadził Ks. Edward Szymeczko, Oblat z Gdańska. Mówił dobrze i ciekawie. Była duża frekwencja na rekolekcjach i do spowiedzi, większa niż zeszłego roku.

W rekolekcjach dla dzieci w dniach 28÷31 marca wzięło udział nieco więcej dzieci, niż zeszłego roku.

Rekolekcje dla młodzieży szkół średnich, akademickiej i pracującej udały się wyjątkowo dobrze: było dużo więcej młodzieży niż lat poprzednich. Rekolekcje prowadził O. Józef Nowak T. J.

Grób jak co roku przygotował p. Janusz Nowakowski.

Na Wielkanoc pogoda była piękna, dzięki czemu można było odprawić Mszę Rezurekcyjną na dworze.

26 maja przystąpiły do I Komunii św. dzieci I grupy. Pogoda była wyjątkowo piękna. Przez cały tydzień po I Komunii św. dzieci przystępowały do Komunii św. (Biały Tydzień).

Dnia 9 czerwca odbyła się uroczystość młodzieżowa w Józefowie. Przybyło około 3 tysięcy starszej młodzieży żeńskiej i męskiej z dekanatu Karczewskiego i delegacje z dekanatów prawobrzeżnych Wisły z Archidiecezji Warszawskiej oraz z Warszawy.

Na uroczystość miał przybyć Ks. Prymas, ale nie mógł być z powodu choroby. Przybył w zastępstwie Ks. Bp Z. Choromański, który w czasie Mszy św. wygłosił kazanie. Po kazaniu Ks. W. Malinowski, miejscowy Proboszcz, odebrał przyrzeczenie od młodzieży, że będzie żyć po katolicku i śmiało wyznawać swą wiarę rzymsko-katolicką. Po Mszy św. były odegrane przez młodzież z Warszawy *Mysterium* związane z historią Polski. Cała uroczystość wywarła niezapomniane wrażenie na obecnej młodzieży. Odbyła się w kaplicy pięknie przybranej na cmentarzu kościelnym.

W sobotę 8 czerwca młodzież klas starszych na terenie parafii została wywieziona do lasów celestynowskich, aby nie brała udziału w uroczystościach niedzielnych. Cała uroczystość została poprzedzona w kościele w Józefowie adoracją wieczorną i Mszą św. o północy.

16 czerwca była I Komunia św. grupy II dzieci z terenu parafii. Rodziców było mniej u Komunii św. razem ze swymi dziećmi niż w I grupie. W tę niedzielę była obchodzona rocznica I Komunii św. Było dużo dzieci i starszych u Komunii św.

Przy końcu nastąpiła zmiana X.X. wikariuszów. Odszedł Ks. Piszczatowski, Ks. Marek Starowiejski przeszedł do Nowej Wsi na kapłana kaplicy a przybyli: Ks. Marian Pawłowski, Ks. Kazimierz Jatzak – neoprezbiter oraz Ks. Eugeniusz Piesiewicz, który zrzekł się parafii w Złotokłosie.

W pierwszych dniach września na rozpoczęcie nauki w szkole odbyły się Msze św. dla dzieci i młodzieży w kościele oraz ułożono rozkład nauki religii przy kościele oraz w kaplicach w Rycicach i Nowej Wsi i rozpoczęto naukę.

20 października obliczaliśmy ilość wiernych w kościele w Józefowie oraz w kaplicach. Wszystkich było na Mszach św. 3 472 osoby. Dzień był pochmurny, niesprzyjający.

Wieczera Pańska z racji soborowego Czynu Dobroci odbyła się w kościele w Józefowie 27 listopada. W godzinach popołudniowych było 3 Msze św.: o godz. 16 dla dzieci i osób starszych, o godz. 18 dla wszystkich, rozpoczęła się adoracja Najśw. Sakramentu w monstrancji zakończona o godz. 20⁴⁵ i została odprawiona Msza św. o 21. Księża cały czas spowiadali. Na Mszach św. były głoszone odpowiednie kazania. Przesunęło się dużo ludzi. Uroczystość była wielkim przeżyciem dla wiernych.

W niedzielę 22 grudnia urządziliśmy optatek dla chorych i starców z naszej parafii. Uroczystość odbyła się w godzinach popołudniowych. Przybył na nią J.E.Ks. Bp Bronisław Dąbrowski, który w 3-ch domach odwiedził chorych, wziął udział w skromnym posiłku dla chorych, połamiał się z nimi optatkiem, przemówił do nich oraz obdarzył obrazkami. Uroczystość urozmaiciły dzieci szkolne, które przygotowane przez Siostrę orionistkę odegrały obrazek *Zwiastowanie*. Cała uroczystość była wielkim i niezapomnianym przeżyciem dla chorych i starców.

Na zakończenie Starego Roku odbyła się adoracja od godz. 18 do 21 zakończona Mszą św. o godz. 21. Okazało się, że ten sposób zakończenia jest praktyczniejszy niż

dawniej o 24 godz., bo było więcej wiernych niż lat poprzednich.

W roku ubiegłym została przeniesiona ambona z filara bocznego po stronie Ewangelii do prezbiterium, przeprowadzono ocementowanie wokół kościoła, aby woda nie wsiąkała pod fundamenty, przy kaplicy katechetycznej dano przybudówkę, sprowadzono 50 stolików do sal katechetycznych, na cmentarzu grzebalnym ułożono krawężniki przy alejkach i wysypano leszem. Obstalowano nowe tabernakulum do kościoła na ołtarz, który będzie się przebudowywać.

1964

Na uroczystość Trzech Króli opiekunki duszpasterstwa dobroczynnego z siostrą orionistką przygotowały mirrę, kadzidło i kredę, które wierni otrzymywali przed kościołem w uroczystość a ofiary składane użyto dla najbardziej potrzebujących w parafii.

Rekolekcje wielkopostne prowadził od II do III niedzieli Wielkiego Postu O. Józef Kozłowski – Oblat. Mimo wczesnej pory frekwencja kobiet i mężczyzn była lepsza niż roku ubiegłego. Zawdzięczać to należy rekolekcjonistom, który trafił do sumienia słuchaczy.

Rekolekcje dla dzieci szkół podstawowych prowadził Ks. Jan Marcjan, kapelan ze Świdra a dla młodzieży szkół średnich i starszej prowadził Ks. Marek Starowiejski. Jeden i drugi spełnili dobrze wzięty na siebie obowiązek. Młodzieży, zwłaszcza szkół średnich, wzięło udział więcej niż lat ubiegłych.

W uroczystościach Wielkiego Tygodnia i Wielkijnocy, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, wierni wzięli dość liczny udział. Grób P. Jezusa, jak lat ubiegłych, urządził p. Janusz Nowakowski.

Zaraz po Wielkanocy rozpoczęto bliższe przygotowania do Wizytacji Pasterskiej. Zwłaszcza zwrócono uwagę na nauki dla przystępujących do Sakramentu Bierzmowania. Nauki te prowadzono w dwu grupach: I – dla klas V, II – kl. VI, VII i młodzież starsza.

Wizytację Pasterską przeprowadził w dniach 30÷31 maja br. J. Ex. X. Biskup Bronisław Dąbrowski. Podczas Wizytacji Jego Ex. poświęcił nowe pancerne Tabernakulum. Szczegółowe sprawozdanie z tego rzadkiego i doniosłego wydarzenia znajduje się w Księdze Kanonicznych Wizytacji.

Podpisz prawidłowo wydarzenia biblijne:



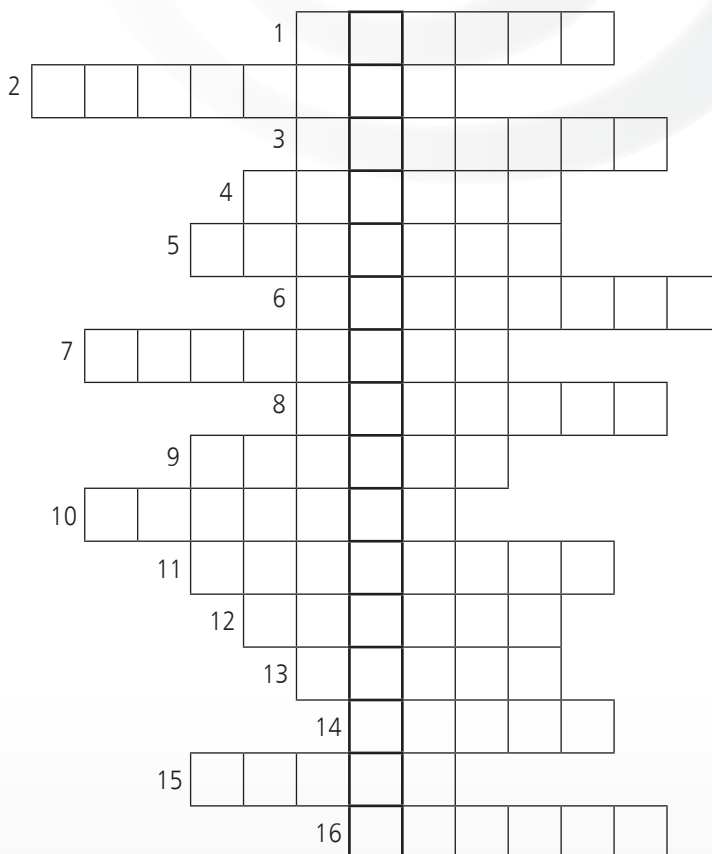
.....

.....

Krzyżówka bożonarodzeniowa

Hasłem krzyżówki jest tytuł jednej z kolęd. Znajdź ją w książeczce do nabożeństwa i naucz się jej słów na pamięć.

1. Czas radosnego oczekiwania na przyjście Zbawiciela.
2. Przyszli do Betlejem zobaczyć nowo narodzonego Jezusa.
3. Nocne czuwanie przed świętami lub ważnymi wydarzeniami (np. 24 grudnia).
4. Był nim św. Mikołaj.
5. Ubieramy ją na Boże Narodzenie.
6. Jeden z darów złożonych Jezusowi przez Mędrców.
7. Miasto narodzenia Jezusa.
8. Wskazywała Mędrcom drogę do Jezusa.
9. W nim Maryja położyła małego Jezusa.
10. Dzielimy się nim podczas Wigilii.
11. Msza św. odprawiana o północy (24 grudnia).
12. Pieśni śpiewane w okresie Bożego Narodzenia.
13. Król, za którego panowania urodził się Jezus.
14. Przyszedł na świat, by odkupić ludzi.
15. Opiekun Jezusa.
16. Przyszli do Betlejem, aby pokłonić się i złożyć dary Jezusowi.



STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:

Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:

Ks. Kazimierz Gnidziejko

REDAKCJA:

Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:

Małgorzata Nawrocka
Marek Bosak
Michał Królikowski
Magdalena Bogusz

ss. Dominikanki Misjonarki

Adam Tyszka
Michał Cudny
Kasia Sterna
Marta Sterna
Anna Krzyżowska
Michał Królikowski
Radosław Parda

SKŁAD I ŁAMANIE:

Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:

Grzegorz Jakubowski

FOTO W GALERII:

Paweł Burdalski, Grzegorz Jakubowski

KONTAKT DO REDAKCJI:

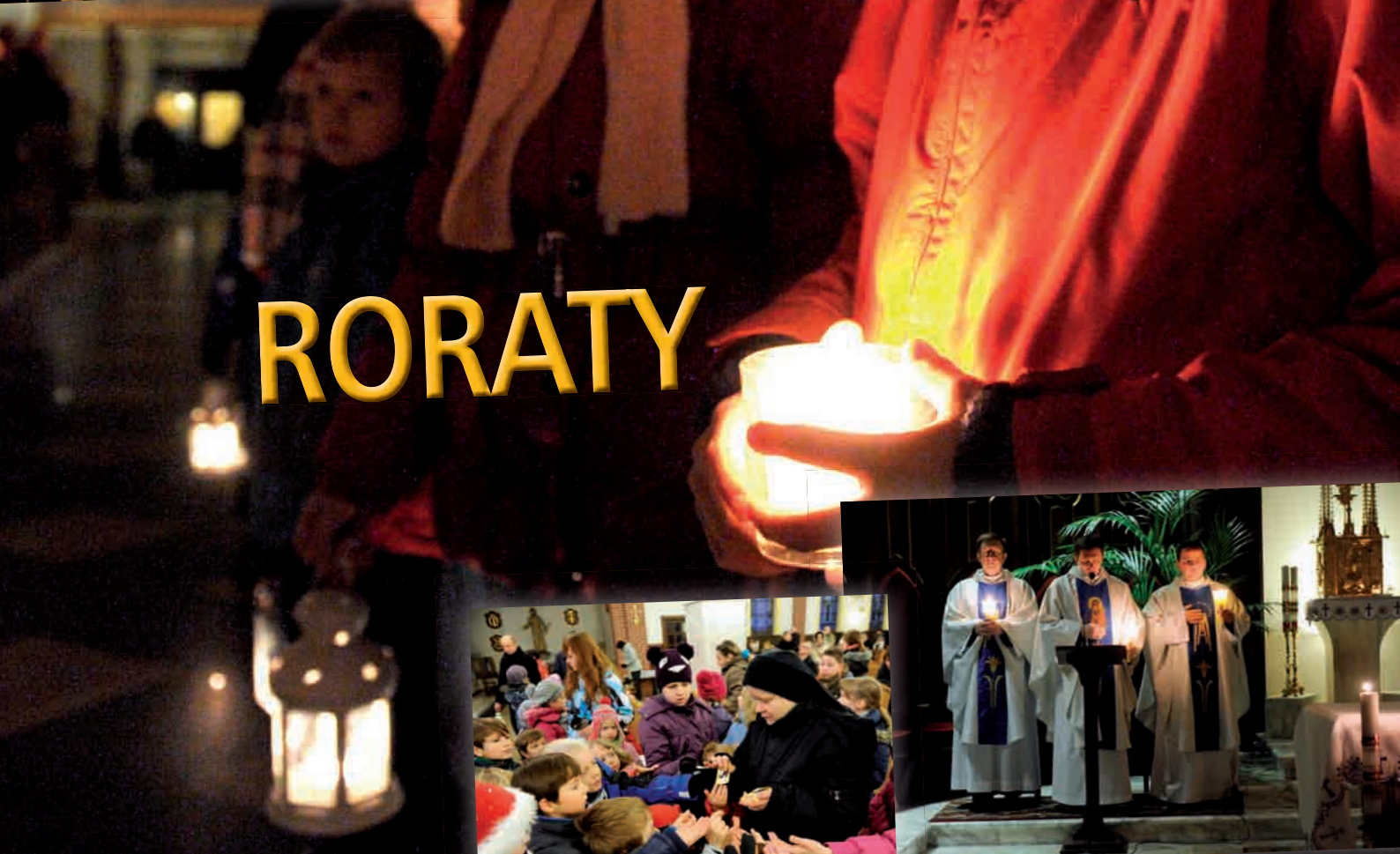
jozefow.miesiecznik@gmail.com

SZKAPLERZ KARMELITAŃSKI



KIERMASZ ŚWIĄTECZNY STOWARZYSZENIA FORUM CHRZEŚCIJAŃSKIE





RORATY

